

JAROSŁAW LIBEREK*

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Norma językowa jako fakt społeczny fundowany na uzusie. Uwagi w kontekście *Słownika właściwych użycj języka*

Słowa kluczowe: norma językowa, zwyczaj językowy, uzus, kodyfikacja, słownik normatywny, typowe jednostki językowe, deskrypcja, preskrypcja.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.3>

O normie językowej można zawsze, bez względu na moment historyczny, stosowane narzędzia naukowe i przyjmowane założenia, powiedzieć, że kształtuje się na podstawie zwyczaju. Charakter substratu i sposób „wykluwania się” z niego ponadindywidualnego wzorca decyduje o tym, iż należy on bez wątpienia do kategorii faktów społecznych (w tradycyjnym, durkheimowskim znaczeniu; zob. Durkheim 1895, 2000). W prezentowanym tekście powtarzamy starą prawdę o uzualnych źródłach normy, ale w szerszym niż zazwyczaj zakresie opowiadamy się za konsekwentnym i rygorystycznym uznawaniem dwóch mechanizmów, które warunkują kształt wzorca, a mianowicie mechanizmu częstości występowania (frekwencji) oraz mechanizmu stopnia rozpowszechnienia. Mamy nadzieję, że bezwzględne respektowanie zasad „uzualizmu” – połączone z odrzuceniem niektórych elementów tradycyjnej koncepcji normy oraz z uwzględnieniem nieodwracalności zmian, które zaszły w sferze społecznej, naukowej i technologicznej – pozwoli nam zasadnie włączyć się w dyskusję o normie i uzusie. Wymieniony w podtytule słownik, projektowany przez badaczy z kilku ośrodków uniwersyteckich (o projekcie słownika zob. Zdunkiewicz-Jedynak, Liberek 2019: 37–54, por. też artykuł Doroty Zdunkiewicz-Jedynak i wspólny artykuł Małgorzaty Gębki-Wolak i Andrzeja Morozą w niniejszym zeszycie „Języka Polskiego”), nazwaliśmy tak po długich namysłach, ale jego tytuł może się zmienić. Kto wie, czy ze względu na preferowany przez nas „uzualizm” nie powinien się on nazywać *Słownikiem polskiego zwyczaju językowego*, *Słownikiem uzualnym języka polskiego*, *Słownikiem typowych zwyczajów językowych* czy *Słownikiem typowych jednostek i reguł współczesnej polszczyzny*.

* liberek@amu.edu.pl; ORCID: 0000-0002-5800-8510

1. Subiektywne normowanie rzeki języka w kontekście strukturalistycznych podstaw współczesnego językoznawstwa

Główną oś problemową naszych rozważań można wyrazić poprzez nawiązanie do stosowanej często w odniesieniu do języka metafory rzeki. Sedno tkwi bowiem w tym, czy stojąc na brzegu, jedynie obserwować i rozumieć nigdy niestygnący nurt, czy też w jakimś stopniu kształtować jego zawartość i kierunek. Istotę rzeczy dobrze też oddaje od dawna stosowana w językoznawstwie i występująca chociażby w pismach Jana Karłowicza metafora roślinna, która ujmuje filologa jako botanika beznamiętnie badającego dostępną obserwacji florę:

Językoznawstwo jako nauka zapatruje się na język jako na fakt dokonany, jako na swój materiał; nie zna i znać nie powinno różnicy wartościowej między faktami, tj. nie ma prawa uważania jednego objawu językowego za błędny, drugiego za poprawny, tak jak np. botanika nie ma prawa decydowania o piękności lub szpetności kwiatów, o przyjemności lub wstrętności ich zapachów (Karłowicz 1876: XVIII–XIX).

A zatem ogród nieplewiony czy plewiony, botanik czy ogrodnik? To zaiste dylemat na wskroś normatywny.

W prowadzonej od wielu pokoleń naukowych dyskusji o normie używa się ciągle argumentów z zakresu aktywnej wobec zwyczaju kodyfikacji preskryptywnej. Językoznawcy ingerujący w stan normy powodują, że nie jest ona obiektywną emanacją uzusu i jako swoiście namalowana całość nie wchodzi do wewnętrznej struktury języka. Kształtowany w wyniku ingerencji zewnętrznej twór coraz bardziej przynależy do konstruktów abstrakcyjnych i coraz więcej ma w sobie cech nieosiągalnego modelu: „w gruncie rzeczy ma [...] status w pewnym sensie podobny do statusu systemu językowego” (zob. artykuł D. Zdunkiewicz-Jedynak w niniejszym zeszycie). Koncepcji preskryptywnej nie jest w stanie uratować ciągle stosowane, mimo coraz większej anachroniczności, rozróżnienie na normę potoczno-użytkową, normę polszczyzny publicznej i normę wzorcową (Kurkowska 1977: 17–25), a również na: normę naturalną (realną, spontaniczną) i skodyfikowaną (Buttler 1985: 20), na normę aprobowaną, proponowaną i praktykowaną (Bańko 2008: 12), a wreszcie na normę wzorcową i potoczną (Markowski 1995: 13–14), który to podział (zdaje się, że najbardziej popularny) został po kilku latach zmodyfikowany do postaci dychotomii norma wzorcowa – norma użytkowa (Markowski 1999: 1702–1703). Posługiwanie się nieadekwatnymi modelami stratyfikacyjnymi przeszkadza w rozważaniach nad tym wszystkim, co w komunikacji jest zwyczajowe, powszechne, naturalne i spontaniczne.

Nadmierna aktywność wobec zastanego uzusu i ujawniający się na wiele sposobów subiektywizm ocen wydają się szczególnie zastanawiające w kontekście tradycji strukturalistycznej, do której przyznaje się wielu współczesnych badaczy normy. Honorując najważniejsze elementy teorii Ferdinanda de Saussure’a, językoznawstwo stosowane drugiej połowy XX wieku w zasadniczy sposób ją zmodyfikowało poprzez dość powszechne przyjęcie propozycji Eugenia Coşeriu, który słynną Saussurowską dychotomię *langue* – *parole* uzupełnił o normę (Coşeriu 1952). Rozróżnienie *system* – *norma* – *uzus* ma swoje niepodważalne miejsce w dziejach myśli lingwistycznej, ale z dzisiejszego punktu widzenia – w sytuacji gigantycznego

skoku technologicznego pozwalającego o wiele dokładniej badać uzus i w związku z gruntownymi i globalnymi transformacjami w obrębie wspólnot komunikacyjnych – nie można jednakże nie zauważyć, że koncepcja F. de Saussure’a pozwala, bez uzupełnień, dobrze opisywać rzeczywistość językową. W swojej teorii genewski uczony nie bez powodu nie umieścił dodatkowego poziomu normy (jeśli w ogóle to rozważał). Podzielał poglądy Émile’a Durkheima na temat faktów społecznych i do takich właśnie zaliczał język. Był przekonany, że naukowiec powinien stać na brzegu i obserwować rzekę języka. Nie był zwolennikiem bezpośrednich ingerencji w przebiegającą po swoim i w swoim tempie ewolucję i z tego powodu w działaniach normatywistów powołujących się na jego spuściznę można się doszukiwać pewnej niekonsekwencji¹. Jeżeli F. de Saussure’owi wolno przypisywać myślenie normatywne, należałoby je ująć w sposób, który przedstawiła niedawno M. Gębka-Wolak:

Uprawnione wydaje się stwierdzenie, że do języka należy wszystko to i tylko to, co społecznie uznane, usankcjonowane. W takim ujęciu normatywność jest wpisana w system danego języka etnicznego, jest immanentną właściwością danego kodu. Normatywność to systemy konwencji (m.in. gramatyczne, semantyczne, pragmatyczne), na których opiera się język naturalny i które warunkują jego funkcjonowanie w sferze komunikacji międzyludzkiej. To byłaby istotna różnica w stosunku do ujęcia znanego z opracowań przywołujących propozycję E. Coşeriu (zob. Buttler 1976: 31–42), w której norma stanowi odrębny poziom abstrakcji, lokujący się między systemem a uzusem (zwyczajem społecznym) i tekstem (indywidualną manifestacją języka), i jest traktowana jako wzorcowa realizacja potencji przynależnej systemowi (Gębka-Wolak 2017: 22).

2. Tradycyjna koncepcja normy w nowej sytuacji kulturowej i społecznej

Dominująca dziś koncepcja normy językowej ukształtowała się w powszechnie znanych dziełach Witolda Doroszewskiego, Haliny Kurkowskiej, Danuty Buttler i Haliny Satkiewicz. Za sprawą ich kontynuatorów (Markowski 1995, 1999, 2005, 2018; Jadacka 2005; Gruszczyński 2009; WSPP) została utrwalona i przeniesiona na grunt językoznawstwa normatywnego XXI wieku. W ramach tej tradycji norma jest faktem obiektywnym, wewnętrznym poziomem języka (Buttler i in. 1971: 18–20; Markowski 2005: 30–31). Jednocześnie kształt zbiorowego wzorca zależy, co uważamy za pewną sprzeczność, od czynników innych niż te wewnętrzne (głównie od społecznych). Znalazło to odzwierciedlenie w stosowanych do dziś definicjach normy:

Norma to zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach (Buttler i in. 1971: 18).

¹ Dokładniejsze zdanie sprawy z tej części poglądów F. de Saussure’a, które są istotne w kontekście dzisiejszych badań nad normą, zawaraliśmy w jednym z wcześniejszych artykułów (Liberek, Zdunkiewicz-Jedynak 2019).

[Norma to] zbiór tych elementów językowych, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwę wykształconą) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne (Markowski 2005: 21).

Reprezentantem tak rozumianej normy nie jest całe „dane społeczeństwo”, ale tylko – jak podkreślała H. Kurkowska – ta jego część, którą można zaliczyć do grupy wzorotwórczej czy też inteligencji, przede wszystkim zaś do tradycyjnej inteligencji humanistycznej. Podobnie rzecz ujmuje Andrzej Markowski, który uważa, że współcześnie za źródło wzorców językowych „można uznać inteligencję wielopokoleniową, zwłaszcza humanistyczną” (Markowski 2018: 54). Szczególny status jednej z grup społecznych nie jest jedyną podstawą normy. W tradycyjnej koncepcji kładzie się również nacisk na rolę szeroko rozumianej sfery tekstów pisanych, działalność kodyfikacyjną i popularyzatorską oraz edukację. Wymienione główne składowe łańcucha komunikacyjnego są istotne nie tylko w poszczególnych zakresach, ale przede wszystkim, jeśli wziąć pod uwagę stabilizowanie się propagowanych w kodyfikacji wzorców językowych, w procesie transmisji kultury². Zgodnie z przeświadczeniem wielu językoznawców to właśnie dzięki tej transmisji dochodzi do rozprzestrzeniania się normy.

Przypomniana koncepcja ukształtowała się w innej niż dzisiejsza rzeczywistości. Współcześnie kodyfikatorzy muszą brać pod uwagę wiele nowych zjawisk wpływających na zakłócenia w procesie transmisji kultury. Jedną z najważniejszych kwestii jest kryzys elity mogącej być źródłem wzorców (por. artykuł D. Zdunkiewicz-Jedynak w niniejszym zeszycie). Obserwujemy erozję uniwersum kulturowego, zanik spójności wewnątrzgrupowej, wykorzenienie masowe (zob. np. Szpociński 1994; Lubaś 1996; Marody, Giza-Poleszczuk 2004; Marody 2014; Kłosińska 2017; Kulas 2018). Coraz częściej pojawiają się głosy o zanikaniu inteligencji i uległości przedstawicieli tej grupy w stosunku do władzy (zob. np. Radzik 1994; Wnuk-Lipiński 2001; Kulas 2017; Zwoliński 2017). Frank Furedi (2008) mówi o całkowitej degradacji wszystkich najważniejszych wartości inteligentnych.

Nawet gdybyśmy nie godzili się na najbardziej pesymistyczne wizje, to i tak musimy postawić zasadnicze pytanie: czy tradycyjny model transmisji wzorców językowych jest współcześnie w Polsce realizowany? Naszym zdaniem nie jest, i to od dłuższego czasu. Łańcuch przyczynowo-skutkowy, w którym z pewnego centrum rozchodziłyby się wzorce zachowań językowych i upowszechniały wśród ogółu użytkowników polszczyzny, funkcjonuje defektywnie. Trudno określić stopień jego ułomności, zapewne jednak jest on na tyle duży, że konstituowanie się normy nie zachodzi w ramach tradycyjnie rozumianego przepływu „dóbr językowych”, lecz odbywa się w sposób warunkowany mechanizmami, które zmuszają do przeorientowania dotychczasowych narzędzi badawczych.

2 Model transmisji kultury został wypracowany w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez Basila Bernsteina (1980, 1990). Dwie dekady temu opisała go dokładnie, wraz z całym dorobkiem tego badacza, Joanna Bielecka-Prus (2010).

3. Badania nad normą językową w nowej sytuacji naukowej i technologicznej

Wnikanie w zwyczaje społeczne z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych staje się w szybkim tempie skutecznym standardem naukowym. Postęp, jaki się ostatnio dokonał, jest doprawdy przeogromny. Dobrze pokazuje to chociażby porównanie możliwości tych badań opisanych w 2003 przez Tadeusza Piotrowskiego (2003: 143–154), w 2005 w tomie pod redakcją Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk (2005), w 2006 roku przez Marka Świdzińskiego (2006: 23–32) i w 2008 roku przez Annę Andrzejczuk i Macieja Czupryniaka (2008: 189–204), z tym, co pozostaje do dyspozycji filologa obecnie³. Współczesne językoznawstwo upodabnia się do innych nauk empirycznych, korzysta z osiągnięć statystyki i informatyki. To istotna zmiana paradygmatu.

Nowoczesne metody mają niebagatelne znaczenie w badaniach nad współczesną normą. Weryfikują one wiele dotychczasowych ustaleń na temat form fleksyjnych, konstrukcji składniowych, łączliwości jednostek językowych i ich znaczeń, innowacji różnego typu i współczesnych losów wybranych słów i frazeologizmów (spośród najnowszych prac zob. np. Eder 2016: 31–44; Grabowski, Hebal-Jeziarska 2016: 65–83; Wierzchoń, Graliński 2016: 110–129; Pawłowski 2016: 57–74; Gębka-Wolak, Moroz 2016: 33–47; Przepiórkowski i in. 2017: 30–47; Graliński i in. 2018: 49–85; Graliński, Liberek 2019: 343–376; Pęzik 2019: 317–339; Woliński 2019; Liberek 2020: 107–125; Wojdak 2020: 33–48). Nastawiona normatywnie lingwistyka odwołuje się na każdym kroku do innowacyjnych narzędzi. Mimo ogromnego postępu wskazuje się też na pewne niedostatki gromadzonych zasobów w zakresie zrównoważenia i reprezentatywności (Vetulani 2012; Pęzik 2012: 38–39; Wiśniewiecka-Brückner 2016: 200). W naszej ocenie na ten problem trzeba jednak patrzeć z innej strony, tzn. mając na względzie to, że zgodnie z obserwowanymi tendencjami parametrem, który już niedługo zaważy ostatecznie na ocenie wartości korpusów, będzie nie zrównoważenie i reprezentatywność, ale wielkość.

Rozmiary obecnych korpusów zbliżają się do progu, który skokowo podniesie ich wartość dowodową. Lingwiści komputerowi z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza stworzyli bazę o nazwie Odkrywka (Graliński, Wierzchoń 2018; Dzienisiewicz i in. 2018)⁴, która w literaturze przedmiotu występuje też czasem jako FBL Riserch (Graliński i in. 2018; Liberek 2020)⁵. Od strony czysto statystycznej bazę tę, gromadzącą materiały od końca XVIII wieku do współczesności, można przedstawić następująco: 3,3 mln publikacji, 24 mln stron, 19,5 mld wyrazów, 98,8 mld znaków. Ponadto badacze korzystali w 2018 roku z dodatkowego korpusu, który powstał w wyniku skopiowania całego polskiego Internetu z 2012. Po odfiltrowaniu stał się on zasobem liczącym aż 230 mld znaków (Graliński i in. 2018: 52–53). Eksploracja cyfrowa sieci jest prowadzona regularnie, najnowsze zbiory danych są więc jeszcze większe. Możliwości Odkrywki, a dokładniej eksperymentalnego systemu wyszukiwawczego Odkrywka, gdyż łączy on w sobie wiele funkcji, zostały dokładnie przedstawione w wydanej niedawno monografii

3 Przegląd najnowszych osiągnięć lingwistyki cyfrowej przyniósł jeden z numerów „Języka Polskiego” z 2017 roku, zawierający cenne teksty Magdaleny Derwojedowej (2017: 7–17) i Macieja Ogródniczuka (2017: 18–28).

4 Zob. ponadto <https://re-research.pl/pl/about.html>.

5 Zob. ponadto <http://www.fbl.org.pl/>.

(Graliński 2019a). Poznański lingwista komputerowy – podchodząc z dystansem do „sztucznie ograniczonych, «zrównoważonych»” korpusów – proponuje stosowanie Odkrywki, gdyż oprócz olbrzymiego materiału bibliotek cyfrowych ma ona ważne zalety związane ze znacznym poszerzeniem pola poszukiwań:

Nowe w mojej pracy jest usystematyzowanie procedur akwizycji tekstów oraz znaczące poszerzenie pola poszukiwań o materiały skanowane rozproszone w Internecie poza bibliotekami cyfrowymi (powstałe w wyniku różnych lokalnych czy oddolnych inicjatyw; tzw. *Shadow Library*) oraz teksty historyczne dostępne jako czysty tekst (*plain text*) – czy to manualnie transkrybowane, czy to od początku dostępne cyfrowo (*digital-born*; tzw. *Incorrupta*). Drugi ze wspomnianych zasobów cechuje wysoka jakość odwzorowania znaków i stanowi on dobre uzupełnienie tekstów uzyskanych za pomocą optycznego rozpoznawania znaków w tekstach drukowanych [...] materiały pozyskane w ten sposób pozwalają poszerzyć bazę materiałową w zakresie rejestrów języka i tekstów specjalistycznych (teksty marynistyczne, lotnicze, religijne itd.) (Graliński 2019b: 3).

Uważamy, że system Odkrywka – ze względu na swoją wielkość, a ponadto z uwagi na takie funkcje, jak zaawansowane wyszukiwanie pełnotekstowe (umożliwiające gromadzenie i porządkowanie najróżniejszych form morfologicznych i konstrukcji składniowych), precyzyjne i w wysokim stopniu pewne procedury lingwochronologizacyjne, generowanie wykresów częstości najróżniejszych form morfologicznych i konstrukcji składniowych – już niedługo przyczyni się do skokowego podniesienia wartości dowodowej usystematyzowanych zbiorów danych. System ten, albo jemu podobny, będzie znakomitą bazą dla każdego słownika, również dla słownika właściwych użyc, tym bardziej że zdaniem Filipa Gralińskiego „do pomyslenia będzie sytuacja, gdy poświadczenia jednostek języka bądź nawet ich nowe okazy będą pozyskiwane w dużym stopniu automatycznie” (Graliński 2019b: 6). Dlatego uważamy, że już w niedalekiej przyszłości dbałość o zrównoważenie i reprezentatywność przestanie być w zasadzie istotna. Argumentacja typu „nasz korpus nie jest jeszcze odpowiednio duży, ale za to zrównoważony i reprezentatywny” nie będzie konieczna. Zgodnie z sugestią F. Gralińskiego, wyrażaną trochę nieśmiało na marginesie głównych rozważań w książce *Against the Arrow of Time*, gigantyczne masy materiału językowego muszą spowodować zmianę myślenia o stopniu wiarygodności interpretacji przetworzonych cyfrowo danych. Zaiste, gdy zaczniemy jako językoznawcy operować wielkościami co najmniej rzędu setek miliardów słów, gdy zaczniemy się zastanawiać, czy w zaistniałej sytuacji jesteśmy jeszcze do czegoś potrzebni informatykom, będziemy chyba musieli gruntownie przeformułować swój status jako językoznawcy, albo zaczniemy się uczyć programowania...

4. Zwrot uzualny

Nawet korpus zawierający tryliony jednostek nie odzwierciedli w stosunku 1 : 1 zwyczajny językowy w danym momencie historycznym, a powody są aż nadto oczywiste, by je tu podawać. Maksymalny i czysty opis wszystkiego wynika z postulatu wierności pewnym zasadom. Jest realizowany poprzez konsekwentny tryb postępowania, ale nie można o nim powiedzieć, że

to dający się osiągnąć stan, a jeśli, to stan idealny, do którego naukowcy dążą w sposób asymptotyczny. Z tego względu byłoby zapewne bardziej wskazane, by o tym, co odzwierciedla korpus, mówić jako o przybliżonej reprezentacji uzusu czy też modelu uzusu (por. artykuł M. Gębki-Wolak i A. Moroza w niniejszym zeszycie). Mimo wszystko w czasach bardzo wysokiej efektywności narzędzi cyfrowych idealna deskrypcja nabiera jednak innego wymiaru. Praktyka kierowania nurtem rzeki języka nie ma już takich podstaw, jak dawniej. Potrzebny jest, użyjmy metaforycznego określenia, zwrot uzualny. Dla dobra językoznawstwa polonistycznego nie powinno się go dokonywać pod naciskiem osiągnięć informatyki, ale na zasadach wynikających z najlepszych tradycji deskryptywizmu i obiektywizmu. W przypomnianych wcześniej tradycjach mieści się również szacunek do uzusu, a ujmując to w kategoriach pozbawionych emocji i bardziej racjonalnych – konieczność przyjęcia do wiadomości zastanego stanu rzeczy: tych faktów językowych, które ludzie faktycznie tworzą. Skoro „najwyższym trybunałem w sprawach językowych jest współczesny, powszechnie panujący zwyczaj językowy” (Passendorfer 1904: III), to dzisiejsze rozumienie uzusu należy uznać za co najmniej niefortunne:

[Uzus to] [...] panujący w pewnym środowisku albo występujący powszechnie w pewnych typach tekstów zwyczaj używania takich, a nie innych form językowych. Są to zarówno te wyrazy, ich formy i połączenia, które zyskały powszechną aprobatę i są uznawane ogólnie za poprawne, jak i takie składniki tekstów, które dotąd jej nie zyskały i rażą niektórych członków danej społeczności, niemniej mają charakter obiegowy i są tradycyjnie używane (Markowski 2018: 21).

W stosunku do zwyczaju społecznego językoznawca musi przyjąć jedyną dopuszczalną postawę, tzn. postawę botanika. Jako botanika specjalisty nie powinno interesować, co użytkownicy uznają za poprawne, a czego nie (a jeśli, ostatecznie, miałby się tym zajmować, to w drugiej kolejności, w ramach badań społecznych dotyczących ludzkich mniemań i przekonań). Badacz musi przede wszystkim stwierdzić, co jest faktycznie używane, a co używane nie jest, niezależnie od subiektywnych, pośrednio lub bezpośrednio wyrażanych, opinii ortepicznych. Jak wiadomo, wszelkie sposoby akceptacji dla jakichkolwiek form językowych zawsze znajdują swój ostateczny wyraz w działaniu komunikacyjnym i właśnie to działanie, w którym pojawiają się fakty językowe wchodzące następnie jako dane do korpusów będących podstawą badań, powinno w pierwszej kolejności interesować językoznawcę botanika. To musi być cel główny, a rozważania nad „uznawaniem ogólnie za poprawne lub niepoprawne” (i nad tym, czy akceptację wyrażają tzw. przeciętni czy też bardziej świadomi użytkownicy języka, a więc czy mieści się owa akceptacja w sferze wiedzy jasnej bądź wyraźnej) trzeba odłożyć do osobnych badań.

Każdy dostępny obserwacji naukowej fakt językowy wytworzony przez rodzimego użytkownika jest elementem polskiego uzusu, bez względu na jego frekwencję i stopień rozpowszechnienia. Do zwyczaju w równym stopniu należą syntagmy typu *wziąłem, wczoraj, włanczać, te pole, cofać się do tyłu, spoko, piździć, cofać, mieszkanie*, jak i *wziąłem, wczoraj, właczać, to pole, cofać się, spokojnie, dmuchać (wiać), cofać, mieszkanie*. Choć, jak wiadomo, żaden korpus nie odzwierciedli w stosunku 1 : 1 stanu zwyczaju, to językoznawca ma nieodmiennie obowiązek

każdy fakt zaobserwowany w uzusie przenosić w stosunku 1 : 1 do korpusu. Zauważalne w cytowanej wcześniej definicji przenoszenie myślenia normatywistycznego na poziom uzusu nie tylko narusza jego obiektywny status, ale też świadczy o próbie oceniania pewnej rzeczywistości z punktu widzenia zupełnie innej rzeczywistości, w której obowiązują całkowicie odmienne reguły. Nie dziwi zatem, że podzielały trafną refleksję Katarzyny Kłosińskiej: „Przykładając własne normy do norm panujących w innych rzeczywistościach aksjologicznych [...] popełniamy grzech etnocentryzmu – patrzymy na inne światy wyłącznie z własnej perspektywy” (Kłosińska 2017: 87).

W zaprezentowanej tu perspektywie zwrotu uzualnego proponujemy przyjąć, że polski zwyczaj językowy jest odzwierciedlany przez wszystkie polskie teksty mówione i pisane⁶. Przy takim założeniu wszystko, co jest po polsku, byłoby automatycznie włączane do polskiego zwyczaju językowego, nawet jednorazowe przejęzyczenie, czyli twór o minimalnej frekwencji i minimalnym stopniu rozpowszechnienia.

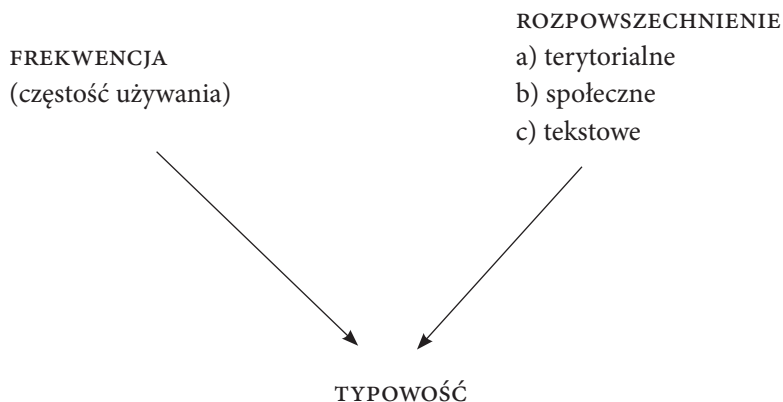
Aby wykrywanie prawidłowości tkwiących w uzusie (we wszystkim tym, co się mówi i pisze) mogło się powieść, trzeba przyjąć do wiadomości naczelną zasadę, przy której obstaje wielu językoznawców. W Polsce jej najbardziej niestrudzonym głosicielem był chyba Witold Mańczak. Chodzi oczywiście o metody ścisłe, a głównie statystykę (Mańczak 1996: 8). Trzeba po raz kolejny przypomnieć starą prawdę, że uzus to ogromna masa wód toczących się korytem otwartej rzeki. Wszystkie żyjątka niesione przez tę wodną masę musimy przede wszystkim zmierzyć, zważyć i policzyć. W tym taksonomiczno-buchalteryjno-aptekarskim zatrudnieniu możemy na szczęście korzystać z narzędzi cyfrowych, bo nasza ułomna percepcja niewiele zmierzy, zważy i policzy.

5. Norma wyprowadzana z uzusu / odtwarzana na podstawie uzusu

Stan polskiego uzusu należy ustalać w procesie deskrypcji zawartych w korpusie (bazie) tekstów mówionych i pisanych; ustalony stan będzie się cechować, z uwagi na niedoskonałość korpusowej fotografii języka, pewną modelowością. Ze stworzonego opisu zwyczaju można wyprowadzić normę / na podstawie stworzonego wcześniej opisu zwyczaju można odtworzyć normę. Warunkiem koniecznym wyprowadzenia/odtworzenia jest przyjęcie do wiadomości faktów językowych zarejestrowanych w korpusie, jednostek językowych mających odzwierciedlenie w tekstach mówionych i pisanych. Dlatego, nawiązując do koncepcji Jerzego Pelca (2001: 96–102), opowiadamy się nie za normą deontyczną (powinnościową), ale za normą opisową. Wydaje się, że idziemy tu nieco dalej niż jakiś czas temu Mirosław Bańko, który bardzo ciekawy pomysł J. Pelca uczynił punktem wyjścia do stworzenia pojęcia normy wielopunktowej. Niewątpliwie godna uwagi wielopunktowość nie satysfakcjonuje nas w pełni, gdyż w dalszym ciągu zakłada, że podstawą ocen normatywnych może być nie tylko „powszechny zwyczaj albo świadomość językowa mówiących”, lecz również „zewnętrzny wobec nich system zakazów i nakazów” (Bańko 2008: 13). Powszechny zwyczaj stawiamy na pierwszym miejscu. Zewnętrzne zakazy i nakazy z zasady odrzucamy, a wyjątki w tym względzie dopuszczamy

6 Świadomie nawiązujemy tu do definicji języka Witolda Mańczaka: „język to nic innego jak teksty mówione i pisane, czyli po prostu wszystko to, co się mówi i pisze” (Mańczak 1996: 6).

tylko pod pewnymi rygorami (o czym szerzej w osobnym tekście). Deskryptywność jako cecha normy implikuje uznanie za czynniki decydujące o jej ewolucji masę i siłę rozprzestrzeniania się masy. O kształtowaniu się wspólnotowego wzorca decyduje mechanizm frekwencji (częstości użycia) oraz mechanizm stopnia rozpowszechnienia, przy czym rozpowszechnienie należy widzieć w trzech aspektach: a) terytorialnym, b) społecznym, c) tekstowym. Oba mechanizmy warunkują bezpośrednio wyodrębnianie się w uzusie i w konsekwencji w normie jednostek typowych.



Działanie wskazanych mechanizmów należy rozumieć tak, że jeżeli jakiś element języka jest stosunkowo często używany, a ponadto jeżeli jest stosunkowo mocno rozpowszechniony pod względem terytorialnym, społecznym (w najróżniejszych grupach, zespołach, środowiskach i kręgach społecznych, w różnych grupach wiekowych, zawodowych itp.) oraz tekstowym (w najróżniejszych typach, rodzajach, gatunkach, wariantach czy odmianach tekstów), staje się automatycznie typowy nie tylko na poziomie uzusu, ale również normy, czyli niejako przenosi do niej swoją typowość. Typowość jest ściśle zdeterminowana frekwencją i rozpowszechnieniem, tak jak prędkość zależy od czasu i drogi, i niekoniecznie musi spełniać narzucane z zewnątrz kryteria typowości czy prostoty, może się bowiem zdarzyć, że uzus i normę zdominuje frekwencyjnie oraz terytorialnie, społecznie i tekstowo konstrukcja formalnie skomplikowana i reprezentująca rzadko aktualizowany model. Inaczej mówiąc, podstawowym kryterium oceny faktów językowych jest dla nas „ich obecność w świadomości rodzimych użytkowników języka. Świadomość ta jest wyrażona w postaci tekstów, których zbiór [...] stanowi reprezentację uzusu językowego” (zob. artykuł M. Gębki-Wolak i A. Moroza w niniejszym zeszycie). Uwzględniając powyższe, chcielibyśmy zaproponować następującą definicję normy:

Norma językowa to taka część polskiego uzusu językowego, która składa się z jednostek i reguł stosunkowo często używanych i stosunkowo rozpowszechnionych, a więc stosunkowo typowych, aktualizowanych w danej sytuacji przez mówiących w sposób cechujący się zróżnicowanym poziomem automatyzmu.

Występujący w definicji termin „jednostka językowa” rozumiemy zgodnie z teorią Andrzeja Bogusławskiego, a więc mówienie osobno o jednostkach i regułach jest w zasadzie zbędne, czynimy jednak takie rozróżnienie z uwagi na bardzo długą tradycję językoznawczą, zgodnie z którą mówi się z jednej strony o leksykonie, z drugiej – o gramatyce. Jest to też silna tradycja opracowań normatywnych i dotychczasowych definicji normy. Nie uznaliśmy za właściwe odchodzenie od strukturalistycznej dychotomii jednostki–reguły, tym bardziej że tego rodzaju definicje nie zawsze są używane tylko przez specjalistów.

Problemem najtrudniejszym do rozważenia jest tu relatywizm częstości używania, rozpowszechnienia i typowości. Żadnej z wymienionych cech nie można precyzyjnie zmierzyć. W jakiejś trudnej do wyobrażenia sytuacji idealnej jednoznaczne określanie frekwencji, rozpowszechnienia i typowości danej jednostki musiałoby zapewne polegać na odnotowaniu jej „wszystkich użyć”, również „wszystkich użyć” jednostek tożsamych lub podobnych funkcjonalnie, i odniesieniu uzyskanych wyników do całości działań komunikacyjnych wspólnoty. Sytuacja idealna nie nastąpi. Współcześnie musimy odwoływać się do istniejących słowników i list frekwencyjnych, istniejących korpusów i ogólnie dostępnych narzędzi do przeszukiwania. Możemy też polegać na sukcesywnie powiększanych zasobach Odkrywki i właśnie to jest naszym zdaniem, jak już podkreślaliśmy, kwestią najważniejszą. Dane wyrażane liczbowo i procentowo są z naszego punktu widzenia szczególnie istotne. Im więcej tych danych uda się zebrać, tym większe prawdopodobieństwo, że rozpowszechnienie i typowość zostaną odpowiednio uwiarygodnione. Jakikolwiek wywoła to zastrzeżenia, musimy kolejny raz podkreślić prymat masy. Językoznawca, który otrzyma dzięki programowi cyfrowemu zbiór kilkunasztu czy kilkudziesięciu milionów tekstów potwierdzających na przykład analizowane formy fleksyjne (Odkrywka znajduje już bez problemu zbiory takich rozmiarów), nie może tego faktu ignorować. Rzecz jasna, wielkości bezwzględne dotyczące danych form należy porównywać z innymi danymi, odnosić do gatunków, odmian czy stylów, różnicować w miarę możliwości terytorialnie, sprawdzać pod względem łączliwościowym, kontekstowym itd., itp. Niestety, nawet po dokładnych i długo trwających badaniach trzeba będzie w pewnym momencie podjąć mniej lub bardziej arbitralną decyzję i ostatecznie ustalić, czy mamy do czynienia z jednostką stosunkowo często używaną, stosunkowo rozpowszechnioną, a więc stosunkowo typową. Bez względu na stopień arbitralności jedynym sposobem ograniczenia ewentualnych uchybień interpretacyjnych będzie ciągle poszerzanie bazy materiałowej. Ponieważ staniemy przed problemem przetwarzania ogromnych mas danych, będziemy musieli zapewne przyjmując jakieś progi ilościowe i algorytmy pozwalające na automatyczne porządkowanie faktów językowych. W związku z tym opowiadamy się za jasnymi procedurami diagnostycznymi, z ponawianym kolejny raz zastrzeżeniem, iż na każdym etapie oceny najważniejsze musi być zawsze kryterium frekwencji (zob. artykuł M. Gębki-Wolak i A. Moroza w niniejszym zeszycie). Jesteśmy ponadto zwolennikami podawania podstawowych informacji statystycznych w artykułach hasłowych. Za ważne uważamy też, aby odbiorca słownika o nachyleniu normatywnym, jeśli nie będzie chciał przyjąć sugestii redaktorów, mógł zapoznać się z licznymi wariantami uszeregowanymi według częstości występowania, stopnia rozpowszechnienia i typowości. Pokazywanie innych możliwości wyrażenia podobnych treści w wypadku słownika

elektronicznego dysponującego nieograniczoną ilością miejsca, które może się dowolnie zmieniać, nie stanowi dziś większego problemu technologicznego. Wszystko wskazuje ponadto, że automatyczne aktualizowanie korpusu może zostać połączone z automatycznym aktualizowaniem poszczególnych artykułów hasłowych.

W naszym ujęciu za nadrzędną normatywnie przyjmujemy nie funkcjonalność, ale typowość warunkowaną frekwencją i rozpowszechnieniem, przy czym relacja między tymi kategoriami to szczególnego rodzaju sprzężenie. Tak jak studenci głosują nogami i chodzą lub nie na nasze wykłady, tak członkowie wspólnoty komunikacyjnej opowiadają się w jedyny możliwy sposób za poszczególnymi środkami językowymi: używają ich lub nie używają. A używają pewnych jednostek, bo są typowe; te jednostki są typowe, bo są przez członków wspólnoty używane. Wszystko ma ścisły związek z dobrze znaną i opisaną przez F. de Saussure'a zasadą realizowania wytwarzanych potrzeb w zamkniętym obiegu użytkowników tego samego języka.

[...] jeśli dane środowisko społeczne zmienia coś w systemie znaków, to środowisko to jest też od samego początku rzeczywistym podłożem rozwoju, do którego od swych narodzin dąży każdy system znaków (de Saussure 2004: 267).

Wspólnota posługująca się tym samym kodem jest równocześnie nadawcą i odbiorcą zmian, obiektem i celem. Ludzie wyrażający akceptację lub jej brak dla pewnych jednostek poprzez ich używanie lub nieużywanie to zbiorowość, w której obrębie rodzą się przyczyny i potrzeby zmian. Te przyczyny i potrzeby nabierają następnie określonych kształtów, a w konsekwencji jako upostaciowane stają się, po aprobacie społecznej wyrażającej się w powszechnym używaniu, dobrem wspólnym danej zbiorowości (Liberek, Zdunkiewicz-Jedynak 2019: 64). Wszystko odbywa się w obiegu zamkniętym, z dominacją czynnika typowości, bo twory typowe najłatwiej i najszybciej się utrwalają, potrafią przetrwać próbę przydatności, nie wymagają złożonych operacji formotwórczych i sprawiają mniej kłopotów percepcyjnych. Wielomilionowa masa nie może sobie pozwolić na zbyt skomplikowane innowacje, bo one zakłócają płynność komunikacji.

Norma wyprowadzana/odtworzana według wskazanych wyżej zasad będzie się cechować pewną modelowością i będzie to na pewno modelowość wyższego stopnia niż w wypadku uzusu. Mając świadomość ograniczeń wynikających z tego faktu, jak również, i to przede wszystkim, niedoskonałości kryterium frekwencyjnego i stopnia rozpowszechnienia, nie możemy jednak rezygnować z asymptotycznego dążenia do pełnego deskrytywizmu i obiektywizmu. Przypomnienie konieczności zachowywania konsekwencji metodologicznej jest ważne, gdyż ze względu na reguły nauki czystej językoznawca, który wartościuje negatywnie frazę *Stanęłem przy bramie*, zalicza się do kategorii arbitrów w zakresie kultury, nie zaś do naukowców (Bobrowski 1998: 129–131). Deskrytywne badania nad uzusem i normą dobrze ukazują spontaniczny rozwój języka, a jednocześnie są w stanie uratować strukturalistyczne tradycje wypracowane przez kulturystów językowych. Bez zwrotu uzualnego dotychczasowa normatywistyka zostanie „rozbrojona” i stanie się „niepotrzebna”.

Język rozwija się nie pod dyktando specjalistów, lecz przez spontaniczną, zbiorową, społeczną aprobata pewnych form i eliminację innych. [...] Ta wątpliwość jest bardzo poważna i musimy

ją brać pod uwagę w polityce językowej, gdyż ona zupełnie rozbraja działalność kulturalno-językową, oceniając ją jako nienaukową, niepotrzebną, a nawet szkodliwą (Bajerowa 1977: 32).

Naczelne założenie, że norma językowa jest faktem społecznym fundowanym na uzusie, musi znaleźć odzwierciedlenie w stosownych procedurach ukierunkowanych na analizę wielomilionowych korpusów, dzięki którym ustalenie ponadindywidualnego wzorca stanie się możliwe. W słownikowym opisie normy powinny się w pierwszej kolejności znaleźć jednostki często używane i odpowiednio rozpowszechnione, a więc typowe. Uwarunkowana frekwencyjnie, tekstowo, społecznie i terytorialnie typowość jest dla nas kategorią nadrzędną. To, co typowe, bywa też zazwyczaj właściwe. Wahając się ciągle, w związku z przygotowywanym opracowaniem leksykograficznym, między słownikiem właściwych użyć a słownikiem typowych użyć, mimo wszystko nie widzimy tu zasadniczej sprzeczności. Osoba posługująca się najbardziej typowymi jednostkami będzie jednocześnie używać w większości przypadków jednostek właściwych. Jeśli z jakichś powodów się zdarzy, że w pewnej sytuacji bardzo typowa konstrukcja zostanie odebrana jako niewłaściwa, językoznawca, nie chcąc zasłużyć na miano arbitra, nie będzie miał chyba prawa do upomnienia, ale na pewno będzie miał obowiązek poinformować o możliwej niewłaściwości w słowniku właściwych (a może jednak typowych) użyć języka.

Bibliografia

- Andrzejczuk A., Czupryniak M. 2008: *O wykorzystaniu zasobów internetowych w pracy językoznawcy*, „Polonica” XXIX, s. 189–204.
- Bajerowa I. 1977: *Aktualne problemy polityki językowej*, [w:] Lubaś W. (red.), *Polityka językowa*, Uniwersytet Śląski, Katowice, s. 26–32.
- Bańko M. 2008: *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 3–17.
- Bernstein B. 1980: *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, tłum. K. Biskupski, Czytelnik, Warszawa, s. 83–119.
- Bernstein B. 1990: *Odtwarzanie kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bielecka-Prus J. 2010: *Transmisja kultury w rodzinie i w szkole*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bobrowski I. 1998: *Zaproszenie do językoznawstwa*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Bogusławski A. 1978: *Jednostki języka a produkty językowe. Problem orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 17–30.
- Bogusławski A. 1987: *Obiekty leksykograficzne i jednostki języka*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 2, Dział Wydawnictw Filii UW, Białystok, s. 13–34.
- Buttler D. 1985: *Zróżnicowanie współczesnej normy językowej*, „Prasa Techniczna”, nr 3, s. 20.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1971: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Coşeriu E. 1952: *Sistema, norma y habla*, Universidad de la República, Facultad de Humanidades y Ciencias, Instituto de Filología, Dept. de Lingüística, Montevideo.
- Derwojedowa M. 2017: *Językoznawstwo komputerowe i inżynieria lingwistyczna po 1989 roku*, „Język Polski” XCVII, z. 1, s. 7–17.
- Durkheim E. 1895: *Les règles de la méthode sociologique*, wyd. polskie: *Zasady metody socjologicznej*, przeł. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Durkheim E. 2000: *Zasady metody socjologicznej*, przeł. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Dzieniaśiewicz D., Graliński F., Świetlik K. 2018: *System Odkrywka jako innowacyjne narzędzie informatyczne do badania polskiej leksyki potocznej. Przykłady zastosowania*, [w:] A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski (red.), *Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań, s. 35–49.
- Eder M. 2016: *Słowa znaczące, słowa kluczowe, słowozbiory – o statystycznych metodach wyszukiwania wyrazów istotnych, „Przegląd Humanistyczny”*, z. 60, s. 31–44.
- Furedi F. 2008: *Gdzie się podzielił wszyscy intelektualści*, przeł. K. Makaruk, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Gębka-Wolak M. 2017: *Uwagi na temat normy językowej z perspektywy metodologii strukturalnej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXIII, s. 19–28.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. 2016: *Zinformatyzowane procedury oceny poprawności wyrażań językowych*, [w:] J. Ignatowicz-Skrowońska, R. Sidorowicz (red.), *Donum amicitiae. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Ewie Kołodziejek*, Volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin, s. 33–47.
- Grabowski Ł., Hebal-Jezińska M. 2016: *O różnych korpusowych metodach badawczych: próba krytycznej refleksji*, „Komunikacja Specjalistyczna”, z. 11, s. 65–83.
- Graliński F. 2019a: *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Graliński F. 2019b: *Autoreferat* (napisany w postępowaniu habilitacyjnym), dostępny na stronie Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów (online: <https://www.ck.gov.pl/promotion/id/36952/type/L.html>, dostęp: 28 lutego 2021).
- Graliński F., Liberek J. 2019: *Przydatność tradycyjnych opisów leksykograficznych w dowodach z opinii biegłego językoznawcy dotyczących znieważenia. Na przykładzie rzeczownika pedał i w kontekście możliwości programu do automatycznego wyszukiwania danych FBL Riscerc*, [w:] M. Zaśko-Zielińska, K. Kredens (red.), *Lingwistyka kryminalistyczna. Teoria i praktyka*, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Quaestio, and Authors, Wrocław, s. 343–376.
- Graliński F., Liberek J., Wierzchoń P. 2018: *Badania nad współczesnym uzusem i jego ewolucją w świetle danych gromadzonych metodami lingwistyki komputerowej. Na wybranych przykładach z zakresu morfologii, składni i leksyki*, [w:] P. Zbróg (red.), *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, Kraków, s. 49–85.
- Graliński F., Wierzchoń P. 2018: *Odkrywka, czyli leksykografia diachroniczna live*, [w:] M. Bańko, H. Karaś (red.), *Między teorią a praktyką. Metody współczesnej leksykografii*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 59–69.
- Gruszczyński W. 2009: *Jeszcze raz o systemie, normie i uzusie*, [w:] G. Dąbkowski (red.), D. Lewandowska-Jaros (współudział), *Polszczyzna moja... Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Jerzego Bralczyka*, Oficyna wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa, s. 110–119.
- Jadacka H. 2005: *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Karłowicz J. 1876: *Program Słownika polskiego*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, Nakładem Akademii w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. IV, Kraków, s. XIV–XCV (online: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/157457/edition/164263/content>; dostęp: 28 lutego 2021).
- Kłosińska K. 2017: *Istnienie i kształt normy językowej w świetle lingwistyki funkcjonalnej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXIII, s. 81–89.
- Kulas P. 2017: *Inteligencja zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Kulas P. 2018: *Początek końca. Analiza debat o przeobrażeniach inteligencji po 1989 roku*, [w:] P. Kulas, P. Śpiewak (red.), *Od inteligencji do postinteligencji. Wątpliwa hegemonia*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa, s. 19–51.
- Kurkowska H. 1977: *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka 1. Polityka językowa”, Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, Katowice, s. 17–25.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2005: *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Liberek J. 2020: *Struktura współczesnego zasobu frazeologicznego polszczyzny potocznej. Charakterystyka ogólna na podstawie wybranych komentarzy użytkowników internetu*, [w:] M. Hordy (red.), *Słowo. Tekst. Czas XIII: Frazeologia w dyskursie i przekładzie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 107–125.
- Liberek J., Zdunkiewicz-Jedynak D. 2019: *Norma językowa jako obiektywny fakt społeczny (Uwagi polemiczne w kontekście koncepcji Ferdynanda de Saussure’a)*, [w:] J. Liberek, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 55–92.

- Lubaś W. 1996: *Polszczyzna wobec najnowszych przemian społecznych*, [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 153–161.
- Mańczak W. 1996: *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Markowski A. 1995: *Uwagi wstępne*, [w:] A. Markowski (red.), *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 9–16.
- Markowski A. 1999: [hasło problemowe] *Norma językowa*, [w:] A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 1701–1704.
- Markowski A. 2005: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski A. 2018: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. II, Warszawa.
- Marody M. 2014: *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. 2004: *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Ogrodniczuk M., 2017, *Lingwistyka komputerowa dla języka polskiego: dziś i jutro*, „Język Polski” XCVII, z. 1, s. 18–28.
- Passendorfer A. 1904: *Błędy językowe*, wyd. 2, popraw. i znacznie powiększone, Nakładem Księgarni Polskiej (B. Połonicieckiego), Lwów.
- Pawłowski A. 2016: *Korpusy chronologiczne i leksykalne szeregi czasowe jako narzędzia wykrywania słów kluczy i neosemantyzmów. Konceptualizacja czasu w korpusach chronologicznych*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 60, s. 57–74.
- Pelc J. 2001: *Dwa pojęcia normy a poprawność*, [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego” (Warszawa, 10–11 maja 2001 r.)*, Dom Wydawniczy i Handlowy „Elipsa”, Warszawa, s. 96–102.
- Pęzik P. 2012: *Język mówiony w NKJP*, [w:] A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 37–47.
- Pęzik P. 2019: *Korpusowe narzędzia weryfikacji frazeostylistycznej tłumaczeń*, „Konińskie Studia Językowe”, z. 7, s. 317–339.
- Piotrowski T. 2003: *Językoznawstwo korpusowe – wstęp do problematyki*, [w:] S. Gajda (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 143–154.
- Przepiórkowski A., Hajnicz E., Andrzejczuk A., Patejuk A., Woliński M. 2017: *Walenty: gruntowny składniowo-semantyczny słownik walencyjny języka polskiego*, „Język Polski” XCVII, z. 1, s. 30–47.
- Radzik R. 1994: *Czy jest w Polsce inteligencja*, „Przegląd Powszechny”, nr 5, s. 161–176.
- Saussure F. de 2004: *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, oprac. S. Bouquet, R. Engler przy współpr. A. Weil, przeł., wstęp i red. nauk. M. Danielewiczowa, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Szpociński A. 1994: *Rozpad uniwersum kulturowego a kondycja inteligencji*, „Kultura i Społeczeństwo” XXXVIII, nr 1, s. 131–141.
- Świdziński M. 2006: *Lingwistyka korpusowa w Polsce – źródła, stan, perspektywy*, „LingVaria”, nr 1, s. 23–32.
- Vetulani G. 2012: *Kolokacje werbo-nominalne jako samodzielne jednostki języka. Syntaktyczny słownik kolokacji werbo-nominalnych języka polskiego na potrzeby zastosowań informatycznych. Część I*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Wierzchoń P., Graliński F. 2016: *Z kart historii „parcia na” neologizmy*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 110–129.
- Wiśniewiecka-Brückner K. 2016: *Zmiana – ewolucja – rewolucja. O języku, normie i metodach na przykładzie rekacji dopełniaczowej czasowniki polskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LXII, s. 191–202.
- Wnuk-Lipiński E. 2001: *Kakofonia aksjologiczna*, „Tygodnik Powszechny”, nr 2, s. 4–5.
- Wojdak P. 2020: *Oboczność -a/-u w D. lp. a dwurodzajowość M2/M3 w świetle badań korpusowych sterowanych słownikami*, „Język Polski” C, z. 2, s. 33–48.
- Woliński M. 2019: *Automatyczna analiza składniowa języka polskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- WSPP: *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., Liberek J. 2019: *Nowoczesny słownik poprawnej polszczyzny – wyzwania, plany, wątpliwości, nadzieje*, [w:] D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek (red.), *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 37–54.
- Zwoliński A. 2017: *Zanikanie elit społecznych*, „Studia Socialia Cracoviensia”, nr 1, s. 67–84.

Summary

The linguistic norm as a social fact based on usus. Comments in the context of *The Dictionary of Proper Uses of Language*

Keywords: linguistic norm, linguistic custom, usus, language codification, normative dictionary, typical linguistic units, description, prescription.

The prescriptive approach has been prevalent in discussions about the linguistic norm for many decades. Many linguists question the primacy of social custom and make many arbitrary changes to establish the subjective form of the norm. In connection with the planned *The Dictionary of Proper Uses of Language* the author of the article presents the best structuralist traditions and calls for research on the linguistic norm which is based on descriptive methods. It is necessary to completely break away from all manifestations of arbitrariness and subjectivity in contemporary prescriptive linguistics. The fundamental premise that the linguistic norm is a fact based on usus must be reflected in relevant procedures aimed at analyzing corpora consisting of millions of words. Such an approach will make it possible to establish a model that comprises more than just individual language uses. As far as dictionary definitions are concerned, the most frequent, widespread and thus typical linguistic units should be primarily considered to be normative. Typicality, determined by frequency, as well as textual, social and territorial conditions, is the most important category.